Rok VI. Kraków-Podgórze, Sroda 8 Kwietnia 1908 Nr. 83

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Wybory z koła inteligencyi.

Obywatele! Kto pragnie rozwoju Krakowa, kto pragnie, aby włodarstwo miasta spoczywało w rękach ludzi czynu i pracy, a nie reakcyjnych doktrynerów i ambitnych frazesowiczów; kto brzydzi się perfidyą w walce politycznej, kto potępia taktykę, która bądź dla osobistych animozyj, bądź z małostkowego krótkowidztwa na szwank naraża **najżywotniejsze interesy miasta**, ten głosuje na wspólną listę komitetów demokratycznych.

Nie chodzi o zwycięstwo kandydatów demokratycznych zwykłą większością głosów. Chodzi o coś większego. Trzeba, aby inteligencya stolicy Polski wyraźnie zadokumentowała, że jest **solidarną w ukochaniu idei postępu**, kultury i sprawiedliwości społecznej, że solidarnie potępia zakusy reakcyjnej koteryi, która skupiła dokoła siebie wszelakich malkontentów i nie gardzi żadnym środkiem walki, aby tylko wytworzyć w społeczeństwie fałszywe mniemanie, jakoby reprezentowała jeszcze jakąś siłę i powagę. Trzeba karnie i solidarnie oddać głosy wspólnym kandydatom demokratycznych stronnictw, trzeba jednomyślności, która niewątpliwemu zwycięstwu doda tryumfalnego blasku. **Inteligencya stolicy Polski musi wyraźnie przemówić!**

Połączone komitety demokratyczne; mieszczański demokratyczny, komitet p. stronnictwa demokrat. i komitet narod. demokr. ogłosiły następującą listę kandydatów:

1) Dr Ernest Bandrowski, poseł na Sejm, dyrektor szkoły przemysłowej.
2) Odo Bujwid, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
3) Szymon Dąbrowski, oficyał pocztowy.
4) Klaudyusz Dębicki, inspektor kolei państwowych.
5) Dr Stanisław Domański, prof. Uniw. Jagiellońskiego.
6) Dr Bronisław Guńkiewicz, adwokat.
7) Jan Hałatkiewicz, radca sądu krajowego.
8) Zygmunt Klemensiewicz, notaryusz.
9) Zygmunt Maywald, inżynier, inspektor kolei państw.
10) Dr Ignacy Petelenz, poseł do Rady państwa, dyr. szkoły realnej.
11) Dr Stanisław Rowiński, adwokat.
12) Dr Maryan Starzewski, inspektor kolei państwowych.
13) Władysław Turski, inżynier, prezes „Sokoła".
14) Dr Władysław Wassung, profesor gimnazyalny.

Na 14 powyżej wymienionych kandydatów, sześciu: dr. E. Bandrowski, Klemensiewicz, dr Bujwid, prof. Domański, dr Guńkiewicz i Wł. Turski zasiadali już w radzie miejskiej i pracą swą dla dobra miasta dali się wszechstronnie poznać. Kandydatury tych wypróbowanych i doświadczonych mężów obywatelom zachwalać nie potrzeba. Również kandydatura posła dra Petelenza będzie jednomyślnie poparta. — Jako „nowych ludzi" komitety Unii polecają wyborcom oficyała pocztow. Szymona Dąbrowskiego, którego kandydaturę uchwalił „Związek urzędników poczt."; dalej trzech wybitnych urzędników kolejowych: dra Maryana Starzewskiego, Zygmunta Maywalda i Klaudyusza Dębickiego; następnie przewodniczącego sądu przemysłowego Jana Hatałkiewicza, adwokata dra Stanisława Rowińskiego wiceprezesa „Sokoła", wreszcie dra Władysława Wassunga, wybitnego profesora gimnazyalnego, jednego z inicyatorów nowej szkoły średniej.

Wszyscy powyż wymienieni kandydaci są mężami, szczerze przejętymi ideą demokratyczną i pracy dla dobra miasta poświęcą swe siły. Miasto zyska w nich dzielnych, wytrawnych przedstawicieli, umiejących cześć dla tradycyi połączyć ze zrozumieniem postulatów nowożytnej kultury.

Czego dokonała Rada miejska pod rządami obecnego prezydyum?

W ostatnich czterech, względnie sześciu latach krakowska Rada miejska:

przywróciła równowagę budżetową; dzięki umiejętnej gospodarce usunęła deficyt;

dokonała rentownych inwestycyj, wybudowała elektrownię, rozszerzyła gazownię i rzeźnię; podjęła budowę chłodni;

rozpoczęła zbawienną gruntową politykę przez nabycie kompleksu gruntów pofortyfikacyjnych;

wybudowała 6 nowych szkół i Akademię handlową;

odrestaurowała Stary Teatr;

założyła centralną targowicę na bydło;

rozpoczęła organizacyę zakładu czyszczenia miasta;

uzyskała dzięki energii prezydyum przeniesienie Krakowa do drugiej klasy podatku domowo-czynszowego;

uzyskała obniżenie czynszu dzierżawnego za akcyzę o 90 000 koron;

uporządkowała i wybrukowała kilkadziesiąt ulic; założyła fabrykę płyt betonowych; zbudowała dwa kolektory; rozszerzyła sieć kanalizacyi;

przygotowała olbrzymiej doniosłości dzieło: Wielki Kraków.

Krótkie powyższe zestawienie, pozwala nam ocenić ogrom płodnej, wytężonej pracy Rady miejskiej pod przewodem obecnego prezydyum.

Nową Radę jakie czekają zadania?

Nowa Rada miejska czuwać winna:

nad dalszym rozwojem i rozszerzeniem świetnie prosperujących zakładów miejskich: rzeźni, elektrowni i gazowni;

rozszerzyć wodociągi;

urzeczywistnić jak najprędzej wspaniały projekt Wielkiego Krakowa;

zreformować w duchu postępu i sprawiedliwości wadliwą wyborczą ordynacyę miejską;

prowadzić zdrową komunalną politykę gruntową, celem przeciwdziałania drożyźnie mieszkań; rozparcelować grunta pofortyfikacyjne, zakupić nowe kompleksy gruntów;

budować domy robotnicze;

budować nowe szkoły;

wykupić tramwaj;

brukować w szybkiem tempie ulice, rozszerzyć kanalizacyę;

uporządkować place targowe: wybudować halę targową;

dążyć do zreformowania podatku liniowego (akcyzy);

zreformować magistrat;

zreorganizować służbę zdrowia, wybudować szpital epidemiczny i zakład dezynfekcyjny;

wybudować dom ludowy;

uregulować Błonie, założyć park ludowy;

rozwinąć zakład czyszczenia miasta;

dokonać konwersyi długów.

Oto ważniejsze zadania, które w nowej Radzie znajdą się na porządku dziennym. Zaiste, pracy nowym radcom nie zbraknie! Trzeba nam tedy dla dobra ukochanego naszego Krakowa wysłać do Rady ludzi energicznych i chętnych do pracy, a nie frazesowiczów, umiejących tylko bruździć i przeszkadzać pracy drugich!

Zważcie, obywatele, że ta nowa Rada musi być Radą pracy, a nie zgubnych, małostkowych waśni! Precz z żywiołami „konserwatywnej" destrukcyi i dezorganizacyi!

Pan Barnaba Fafułkiewicz

członek „prawicy narodowej" i kandydat na radcę z ramienia redakcyi „Czasu" o nowych

bezeceństwach Lea i deficycie miejskim

Pan Barnaba Kalasanty Fafułkiewicz wpadł jak bomba do naszej redakcyi.

— Jeszcze raz do panów przychodzę, po raz ostatni. Jeżli jednak teraz na Lea nie napiszecie, to kwita z przyjaźni! Przecie świat się kończy, jakie bezeceństwa ten Leo wyprawia!

— Co się znowu stało, panie radco?

— Ta do czegoż dojdziemy, jeżli prezydent będzie się wciąż sprzeciwiał takiemu poważnemu dziennikowi jak „Czas" i niczyjej rady nie słuchał? „Czas" mu radzi jak komu dobremu, aby kandydował z inteligencyi — a ten nic — i zostaje w kamienicznikach. I słyszanez to, prosze panów, rzeczy, żeby prezydent sam jeden wszystkie głosy dla siebie zabierał? To szkandał, to bezeceństwo!

— Racya, panie radco. Ale co prawda, to ta wasza prawica narodowa okropne cięgi wczoraj dostała i dzisiaj nowe dostanie...

— Wiecie panowie, ja myślę, że oni Leowi tak naumyślnie robią, żeby się chłop do reszty skompromitował. Bo to niby dzisiaj każdy, katolik czy żyd na niego głosuje — a to przecie wstyd, żeby wszyscy za nim szli jak barany. Tego jeszcze w mieście nie bywało! Ale zobaczycie panowie co będzie jutro w inteligencyi! Tam jutro na Lea ani jeden głos już nie padnie! I pytam się, czy „Czas" nie ma racyi, że Leo w inteligencyi nie ma czego szukać?

— Pan radca zawsze w sedno utrafi...

— No, nie przyszedłem tu, żeby waszych komplementów słuchać, ale w sprawie publicznej. — Czemu to „Nowiny" nic nie piszą o mojej broszurze?

— Jakiej broszurze?

— „O budżecie miejskim". Wyście myśleli, że to Molicki tę broszurę pisał? To ja ją napisałem, ja Barnaba Kalasanty Fafułkiewicz — i macie zaraz ogłosić w „Nowinach", żem wykrył deficyt w gospodarce miejskiej, defi-

Nowy Żyd wieczny tułacz

388

według Eugeniusza Sue
opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Ten krzyk... ten krzyk... — rzekł starzec — a więc biją się?...

— To się uspokoi... mam nadzieję — rzekł marszałek, aby nie drażnić ojca.

— Piotrze... — rzekł starzec słabym, przerywanym głosem — niemam nadziei na długo...

— Mój ojcze!...

— Moje dziecko, pozwól mi mówić.. abym tylko mógł... powiedzieć ci... wszystko przed śmiercią...

— Ty umierać... — zawołał marszałek — och!... nie, nie.

— Piotrze — rzekł starzec głosem, który z początku dość wyraźny, słabł potem stopniowo — ty mnie pytałeś... niedawno... o radę... w rzeczy bardzo ważnej... Zdaje mi się... że chęć objaśnienia cię... o twych obowiązkach.. na chwilę wróciła mi życie... przytomność.. gdyż umarłbym bardzo nieszczęśliwy... gdybym wiedział... że zostajesz... na drodze niegodnej... ciebie... mnie... Słuchaj więc mój synu!... w tej ostatniej chwili.. ojciec nie myli się..... wielki masz obowiązek do spełnienia... jak przystoi na... człowieka honoru... spełnienia mojej ostatniej woli... powinieneś... bez wahania... powinieneś...

Głos starca słabł coraz bardziej... gdy wymawiał ostatnie słowa, wcale już zrozumieć go nie można było.

Jedyne słowa, które marszałek Simon mógł jeszcze zrozumieć, były następujące:

— Napoleon drugi... Przysięga... hańba... mój synu...

Potem stary rzemieślnik ruszał jeszcze machinalnie ustami, i na tem skończył.

W chwili, kiedy skonał, zupełnie się zmierzchło, i nagle rozległy się zewnątrz przeraźliwe krzyki:

— Gore... gore...

Pożar wszczął się wpośród jednego z warsztatowych budynków, napełnionego palnemi rzeczami, dokąd się zakradł mały człowieczek.

W tymże czasie słychać było w oddaleniu bębnienie, dające znać, że nadchodzi oddział wojska od rogatek.

— — — — — — — — — — —

Już od godziny, pomimo wszelkiego ratunku, płonie fabryka.

Noc jest widna, gwiaździsta, zimna; gwałtowny wiatr wieje od północy.

Mężczyzna idzie przez pola, pomiędzy wzgórzami tyle wyniosłemi, iż nie spostrzega pożaru, postępuje powoli, nierównym krokiem.

Mężczyzną tym jest pan Hardy.

Chciał wrócić do domu pieszo, polem, spodziewając się, tem uśmierzyć gorączkę, febrę, zimno jak dreszcz w umierającym.

Nie zwodzono go; owa uwielbiana kobieta, przy której znalazłby wytchnienie po tak bolesnej klęsce, jaka go dotknęła, owa kobieta opuściła Francyę.

Niema już wątpliwości.

Małgorzata odpłynęła do Ameryki... jej matka wymogła to na niej, aby do niego nie pisała ani litery pożegnalnej, do niego, dla którego ona poświęciła swoje obowiązki żony; Małgorzata była posłuszną.

Pan Hardy wszedł na szczyt pagórka zadumany.

W tej chwili pożar, przez jakiś czas przytłumiony, znowu wybuchnął z wściekłością we wspólnym domu.

Żywy płomień, najprzód białawy, potem czerwony, szeroko oświetlił horyzont.

Patrzał na to pan Hardy z niedowierzającem osłupieniem.

Nagle wybuchł ogromny snop iskier, a od nich łuna oświeciła wokoło ziemię, aż do stóp fabrykanta...

Powiewy silnego, północnego wiatru, miotające płomieniami i rozdmuchujące pożar, przyniosły wkrótce do uszu pana Hardy odgłos dzwonu, wzywającego na ratunek gorejącej jego fabryki.

Koniec tomu siódmego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cyt, panie dobrodzieju, który w bieżącym roku dosięgnie kwoty 38 milionów.

— Gwałtu! aż tyle milionów koron!

— Skądże koron! G u l d e n ó w, moi panowie, g u l d e n ó w! Za rok będziemy musieli Sukiennice na licytacyę puścić, „Bitwę pod Grunwaldem“ zastawić w Kasie Oszczędności, a latarnie miejskie Gajerowi na stare żelazo posprzedawać!

— Gwałtu, panie radco! jakąż straszną perspektywę maluje pan miastu!

— Co prawda, to prawda, moi panowie! Za rok, za dwa lata Leo doprowadzi nas do tego stanu, że będziemy drzewa na plantach żydom za bezcen sprzedawać do wyrębu!

— Ale, panie radco, może przecie tak źle nie jest? Przecie doskonali finansiści twierdzą, że budżet miejski nie tylko żadnego deficytu nie ukrywa, ale przeciwnie wykazywać poczyna nawet nadwyżkę.

— Terefere! Przeczytajcie sobie moją broszurę, a dopiero potem pomówimy sobie o Leu! Ja nawet przecie, żeby obywateli naraz zanadto nie przerażać, p o m i n ą ł e m m i l c z e n i e m niejedno z bezeceństw leowych. Na ten przykład, w o d o c i ą g i.

— Cóż z wodociągami?

— Przecie wiecie, że Leo wodę wodociągami do miasta sprowadza i ludziom sprzedaje za 4 procent podatku. A c o t o j e s t t a w o d a? T o p r z e c i e m a j ą t e k g m i n y! Leo uszczupla, r o z d r a p u j e majątek gminy!! I to się ma nazywać dobrą gospodarką? Toż przy takiej gospodarce ukryty deficyt musi róść w miliony! Zrozumieliście panowie?

— Zrozumieliśmy, panie radco!

— Więc ogłoście, że ja Barnaba Kalasanty Fafułkiewicz wzywam prezydenta, aby zaprzestał swej bezecnej gospodarki. Ogłosicie to?

— Jużeśmy ogłosili. *liks.*

Kanały i Koło polskie.

O „nastroju opozycyjnym“ Koła polskiego pisze korespondent „Słowa Polskiego“:

„Koło polskie ma zupełnie słuszny żal do gabinetu, że nie przydzielono do ministerswa robót publicznych sekcyi kanałowej. Taki krok byłby i logicznym i unormowałby lepiej stosunek między Kołem i rządem.

Wreszcie Koło polskie miało racyę, domagając się na sobotniem posiedzeniu stanowczego wyjaśnienia, czy rząd będzie budował kanały. Bardzo energiczną, miejscami znakomitą, była mowa dra Kolischera.

Dużo światła na sprawę budowy kanałów rzuciła przecież mowa ministra Dawida Abrahamowicza. Minister-rodak stwierdził, że nowy minister handlu, dr Fiedler — w przeciwstawieniu do dra Forsta — chce budować kanał i natychmiast rozpocznie roboty, gdy się za tem oświadczy większość komisyi budżetowej.

Jeżeli więc minister handlu popiera budowę kanału, mimo to zaś istnieją przeszkody, kto je zatem stawia?

Podjął owo pytanie poseł dr Łazarski, który dzięki swej odwadze cywilnej, wymowie i znajomości coraz bardziej się wysuwa naprzód. Podjął to pytanie i odpowiedział:

— Obcy twierdzą — przemówił mniej więcej — że przeciwnikiem budowy kanału jest nasz kolega, poseł ziemi wielickiej, piastujący obecnie tekę skarbu. Nie chcę temu wierzyć, bo byłoby ono dla niego nieszczęsczytnem. Pragnę, aby się z niego oczyścił. Gdzie jest kolega Korytowski. Poprosimy go telefonicznie, aby stanął wśród nas.

Jakim jest nastrój Koła, jakiem jest wogóle nowe Koło polskie, dowodzi najlepiej uznanie z wielu stron, jakie spotkało posła dra Łazarskiego, gdy później się domagał postawienia w stan oskarżenia wszystkich tych ministrów, byłych i obecnych, z których winy nie wykonano ustawy kanałowej!

Koło polskie, domagające się oddania ministrów pod sąd! Och! jakże jest ono różnem od Koła, któremu przywodził zgrzybiały Gropholski w ostatnich latach życia, a potem nieudolni naśladowcy jego starczej taktyki! Duchy Apolinarego Jaworskiego, Henzla, Chamca, Piotra Górskiego i innych „mameluków“ musiały załamywać ręce i rwać sobie włosy, gdy o północy z soboty na niedzielę krążyły po salach i korytarzach parlamentu!“

Robotnik w Stanach Zjednoczonych.

W ogłoszonej niedawno przez W. Sombart'a rozprawie na temat niepowodzenia dążności socyalistycznych w Stanach Zjednoczonych (W. Sombart. „Warum giebt es in den Vereinigten Staaten keinen Sozialismus? Tübingen“) znajdujemy wiele szczegółów bardzo ciekawych z życia społecznego warstw robotniczych w kraju, o którym mowa. Rzecz autor omawia wyczerpująco i trafnie. Zapoznanie ogółu naszego z treścią broszury może być pożyteczne, jak sądzę.

O ile przekonano się z wyników głosowania podczas ostatnich wyborów na prezydenta republiki, ilość wyborców z partyi socyalistycznej nie przewyższała 2 i pół proc. cyfry ogólnej. Robotnik amerykański z panującego w Stanach rzeczy porządku nie jest niezadowolony bynajmniej; patryota gorący — nie żywi uczuć wrogich ku kapitalistycznemu ustrojowi w kraju, a powściągliwe zachowanie to wytłomaczyć należy zbiegiem czynników wielu. Z tych autor uwzględnia przedewszystkiem sytuacyę polityczną robotnika w Ameryce Północnej.

Na mocy właściwego Stanom ustroju prawodawczego mieszkaniec każdy rok rocznie bierze udział bezpośredni w 22 różnych wyborach co najmniej. Wobec wielkich wymiarów terenu obywatel czyni zadość żądaniom tym li tylko dzięki maszyneryi, którą kierują zrzeszeni w Ameryce politycy z zawodu. Wydatkowanie sum olbrzymich jest tu warunkiem drugim ku powołaniu do steru nowej partyi. A partyi tych nie jest wiele, bo dwie tylko: republikańska i demokratyczna, przyczem stronnictwa oba w poglądach swych nie różnią się niczem w gruncie rzeczy. Oczywiście, wydatkowane na agitacyę sumy niezmierne, na razie nie dają odsetek i nieprocentowaniem tem zabezpiecza się najlepiej monopol trwałości stojącego u władzy stronnictwa. W agitacyi robotnik nie widzi dla się interesu większego; wie, że wobec powinowactwa zapatrywań na rzeczy ze strony warstw walczących reforma cała, w razie dojścia obozu przeciwnego do rządów sprowadza się jedynie do szeregu zmian w obsadzeniu posad i urzędów przez członków kliki zwycięzkiej. Bieg spraw politycznych zmianom nie ulega.

Dalej uwzględnić wypadnie położenie materyalne robotnika amerykańskiego, który, biorąc na ogół, płatnym jest 2 lub 3 razy lepiej od kolegi swego w zachodnich krajach Europy. Utrzymanie nie jest droższem, niż w Niemczech. Zarabiając 5, 6 lub 8 kor. dziennie (licząc na monetę tutejszą), robotnik w Stanach Zjednoczonych wydaje pieniądz na zaspokojenie potrzeb niezbędnych, lecz w dostatniejszym, niż gdzieindziej, zakresie, więc je i ubiera się lepiej, niż robotnik francuski, dajmy na to, ma lepsze od tegoż mieszkanie, na spirytualia wydaje nierównie mniej od Niemca. — W wielu też miastach amerykańskich otrzymuje się wrażenie, jak gdyby tam proletaryatu nie było wcale; do knajpy nie zajdzie żaden mężczyzna jako tako szanujący się. Zazwyczaj w pośrodku miasta, bądź na placu, czytamy w podróżach dra W. Stille, znajduje się okazały budynek (klub robotniczy), gdzie w pokojach urządzonych z komfortem, towarzystwo zbiera się w chwilach wolnych, czyta lub słucha odczytu, koncertu i t. p. czas spędza. Robotnik ów odznacza się dziwnym, nieznanym u nas, optymizmem pojęć; inteligentny, uprzejmy w obejściu, spogląda z pogodnego na wszystko punktu widzenia. Zadowolony z sytuacyi swej, wierzy w przyszłość lepszą jeszcze i doskonalszą o wiele.

W stanowczej ku agitacyom skrajnym niechęci odgrywa rolę wielką i stanowisko społeczne pracowników z półkuli drugiej. Stanowisko to od pojęć, panujących w Europie odmienne zupełnie, nie sprzyja walkom klasowym, nie stwarza nienawiści. Ustrój demokratyczny zatarł tu różnice stanowe doszczętnie, robotnicy nie tworzą żadnej wyosobnionej klasy; working-gentlemen (czyt. uorking) oraz working-ladies (czyt. ledez) chodzą, mówią i ubierają się jak inni dżentelmenowie lub damy. Uniżoności, pokory, nadskakiwania w stosunku do przedstawicieli „klas wyższych“ niema zupełnie i nieraz obcokrajowiec patrzy z podziwem, z jakim szacunkiem dyrektor czy inżynier fabryki do robotnika „prostego“ zwraca się. Wprawdzie, fabrykant ów lub inżynier zaniedbuje zbyt często najprostszych w warsztatach lub przy maszynach środków ostrożności, broniących pracownika od kalectwa lub śmierci; wprawdzie, wypadki takie w fabrykach amerykańskich zdarzają się nierównie częściej, niż w Anglii, Francyi lub Niemczech, ale robotnik ma tu za to wanny, prysznice, zaopatrzoną obficie bibliotekę, wentylacyę i urlop latem, staranne zimą ogrzewanie sal i inne dary kultury yankesów. Po za tem przedsiębiorca i robotnik rozumieją wybornie korzyści z finansowego porozumienia się płynące; jeden umie zainteresować drugiego w rozwoju zakładu, a ulubionym ku temu mostem zgody było i jest dopuszczanie robotników do korzystania z akcyi, na które interes puszcza się.

Ważnym czynnikiem kojącym jest, wreszcie, prawo osiedlania się w niewyzyskanych dotąd, jak trzeba, prowincyach zachodnich państwa. Wydane w r. 1860 prawo to oddaje każdemu, co skończył 21 lat wieku, obywatelowi Stanów Zjednoczonych 80 akrów ziemi za niską bajecznie cenę, przyczem od nabywcy wymaga się przysięgi, jako grunt ten uprawiać będzie dla osobistej korzyści wyłącznie. Po latach pięciu grunt ów staje się własnością osadnika na zawsze. Z przywileju korzysta świat robotniczy bardzo chętnie — ci zwłaszcza, którzy dla jakichkolwiek względów z pozycyi swej w fabrykach nie są kontenci. Kapitalizm drogą tą pozbywa się ludzi niechętnych, więc skłonnych do popierania utopii socyalizmu; zapobiega się nadto nieustannemu napływowi robotnika z prowincyi do miast większych, na co w Europie płyną skargi dokoła. Tu właśnie rzecz idzie odwrotnie.

Dwaj szkolni idyoci — cenzorami.

Wpadła nam w rękę książeczka p. t. „Spis książek poleconych i zakazanych przez wysoką c. k. radę szkolną „krajową“. Rzecz jest wydana w Cieszynie. „W całość zestawił Jan Sliwka, nauczyciel“. Dedykacya brzmi: „Szanownym weteranom stanu nauczycielskiego na Sląsku pracę niniejszą poświęca wydawca“. Z przedmowy wynika, że „dla zaradzenia złemu i aby usiłowaniom rodziców dopomódz, postanowił ces. radca i dyrektor zakładu nauczycielskiego w C i e s z y n i e pan Armand Karell, za pomocą „komisyi dla aprobaty książek“ przejrzeć i ocenić wszystkie pisma i książki, wydane dla młodzieży, według ich moralnej wartości, aby do bibliotek szkolnych nie dostały się takie, które do rąk młodzieży nie należą“.

Pan Jan Sliwka tedy „zestawił“ tylko owoce tych badań, dokonanych przez ces. radcę Karella przy pomocy komisyi rewizyjnej. Przepisał dosłownie tytuły książek poleconych i zakazanych wraz z krytycznemi uwagami panów rewidentów, uważał jednak za właściwe zaznaczyć na końcu, że się z mądrością ich solidaryzuje.

„Oddawam (!) — pisze — pracę tę do użytku publiczności w tem przekonaniu, że komisya dla aprobaty książek dobrą sprawę wykonała i że uczyniła, co tylko mogła“.

Slicznie! Pozwoli nam tedy pan Sliwka, że ku zbudowaniu naszych czytelników przepiszemy kilka tytułów książek, zakazanych przez radę szkolną w Cieszynie, wraz *z komentarzami komisyi rewizyjnej*. Te *komentarze* polecamy szczególnej uwadze publiczności polskiej.

1) *Anczyc Władysław Ludwik.* Dzieje Polski.
Treść: Heretycy. Tchórzostwo Leopolda.

2) *Chociszewski Józef.* Czarodziejska lampa w afrykańskiej jaskini Xa Xa.
Treść: Podstęp. Fałszywa kobieta.

3) *Tegoż.* Przyjaciel dzieci polskich.
Treść: Nienawiść narodowa.

4) *Dygasiński Adolf.* Beldonek.
Treść: Nikczemności. „Psiawiaro, psiaduszo, psianogo!“

5) *Tegoż.* Nowele. Serya I.
Treść: Niewinność żony. Zdaje się, że Jasiek i Baśka nie mogli być w położeniu dwojga niewinnych kochanków, a to tem bardziej, iż u chłopa cynizm prędko dojrzewa. Nie poprzestaje on na wywieraniu i odbieraniu czysto wzrokowych wrażeń, ale powoła do czynności inne zmysły, ostatecznie realizujące uczucia miłości. Kroczy on w kierunku pomnażania.

6) *Tegoż.* Robinson polski.
Treść: Sceny w karczmie, przekleństwa: Bestya, kumotrze pijany. Niemcowi plunął w oczy!

7) *Dzieje Narodu polskiego*, opowiedziane dla ludu i młodzieży. Mikołajów, 1898.
Treść: Słowianie mieli już t. zw. kulturę wtedy, kiedy Niemcy byli jeszcze dziczą gorszą od kameruńskiej i dahomejskiej.

8) *Hoffmanowa Kl. z Tańskich.* Powiastki, powieści i komedyjki moralne.
Treść: Sceny miłosne. „Te panny, to istne czorty“. „Wszystko do góry nogami“. „Najstarsza najgorsza“. Przykład głupstwa i obżarstwa.

9) *Kraszewski I. J.* Dziecię Starego Miasta.
Treść: „Te bezduszne bydlęta!“ „Te zwierzęta pozbawione serca, litości i t. d.“ — Ubliżanie wyznaniom.

10) *Lampa czarodziejska.*
Treść: Dziatwa nauczyć się może szukać przygód tam, gdzie ich szukać nie powinna. Zabójstwo.

11) *Listy Jana III. króla polskiego.*
Treść: Stoimy tu, płacząc nad niewdzięcznością niesłychaną i zawiedzeniem przez cesarza Leopolda.

12) Niewola i ciekawe przygody jenerała polskiego, Józefa Kopcia.
Treść: Sybir. Sceny zemsty i rozpaczy.

13) Obrona Wiednia przez Jana Sobieskiego.
Treść: Cesarz z całą swoją rodziną, a za nim 6.000 narodu uciekło z Wiednia od wielkiego strachu.

14) *Przyborowski Walery.* Chrobry. Opowiadania historyczne.
Treść: „Otton wiecze się jak żaba“. „Wydatny brzuch“. „Obżarty, jak wieprz“. „Chrobry ma głowę, jak dynia“.

15) *Tegoż.* Myszy króla Popiela.
Treść: Ubliża godności królewskiej.

16) *Sienkiewicz Henryk.* Za chlebem.
Treść: Jednostronność narodowa i wyznaniowa.

17) *Teresa Jadwiga.* Walka: Kilka epizodów z wojny francusko-niemieckiej.
Treść: Mija się z objektywnością.

18) *Chata wuja Tomasza.*
Treść: Nieludzkie postępowanie. Nazwiska obelżywe.

19) *Andersena Bajki.*
Treść: godność królewska znieważona.

Oto *kilka* wyjątków z rubryki zakazanych książek, *których naliczyliśmy 327.* Zaznaczamy wyraźnie, że „Prima Aprilis“ już minął, aby nikt nas nie posądził o koncept niewczesny.

Sienkiewicz, Dygasiński, Kraszewski, Hoffmanowa, Andersen — nie znaleźli więc aprobaty kilku idyotów szkolnych! A ta austryacka „lojalność“, przebijająca z „komentarzy!“ I to są pedagodzy!

Z KRAJU.

Z Bochni. W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się w sali „Sokoła“ staraniem Kółka amatorskiego „Ojczyzna“ przedstawienie, na którem odegrano jednoaktową komedyjkę „Jeden z nas musi się ożenić“, tudzież dwuaktową operetkę, osnutą na tle życia ludu ruskiego, „Przybłędę“, napisaną przez H. Ziółkę z muzyką Langera. Reżyseryę prowadził dr Władysław Kiernik, zaś śpiewy i muzykę, znany tut. amator p. Mieczysław Nigrin. Amatorowie wywiązali się z zadania wcale dobrze; szczególniej pięknie wypadły chóry mięszane w drugim akcie. *K.*

Robotnicy do robót drenarskich.

W pierwszych dniach kwietnia rozpoczną się pod zarządem krajowego Biura melioracyjnego następujące większe roboty drenarskie:

A) W e w s c h o d n i e j c z ę ś c i k r a j u.

1. w Baryszu Starym, p. loco, stacya kolejowa Buczacz; 2. w Skomorochach, p Potok Złoty, stacya kolejowa Buczacz; 3. w Toustobabach, p. Horożanka, stacya kolejowa Halicz; 4) w Komarowicach, poczta i stacya kolejowa Nowe Miasto; 5) w Hruszatycach (od sierpnia) poczta i stacya kolejowa Nowe Miasto; 6) w Leszczowatem, poczta i stacya kolejowa Ustrzyki dolne; 7. w Mrowli, poczta loco, stacya kolejowa Rzeszów; 8. w Nosówce, poczta i stacya kolejowa Rzeszów; 9. w Krośnie (od sierpnia) poczta i stacya kolejowa Krosno; 10. w Dziance, p. Wróblik szlachecki, stacya kolejowa Rymanów.

B) W z a c h o d n i e j c z ę ś c i k r a j u.

11. w Witowicach dolnych, poczta Czchów, stacya kolejowa Tarnów; 12. w Bruśniku, p. loco, stacya kolejowa Ciężkowice lub Bobowa; 13. w Staszkówce, poczta i stacya kolejowa Ciężkowice; 14. w Jodłowniku, poczta loco, stacya kolejowa Tymbark; 15. w Starej wsi, poczta i stacya kolejowa Limanowa; 16. w Stróżach niższych, poczta i stacya kolejowa Stróże dworzec; 17. w Śledziejowicach (od czerwca), poczta i stacya kolejowa Wieliczka; 18. w Wieliczce; 19. w Brzozowej, poczta Dobczyce, stacya kolejowa Wieliczka; 20. w Płaszowie, poczta i stacya kolejowa Podgórze-Płaszów; 21. w Wrząsowicach, poczta Świątniki górne, stacya kolejowa Swoszowice lub Wieliczka.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach znajdą robotnicy drenarscy, tak układacze, jak i kopacze zajęcie przez cały okres roboczy, t. j. do zimy.

Zgłaszać się należy do Zarządu dóbr w wskazanych miejscowościach.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Prenumerata miesięczna w Krakowie i Podgórzu: 1 kor. (z odnoszeniem do domu 1 K. 50). **na prowincyi 1 kor. 50 hal.**

Numer „Nowin“ kosztuje: w Krakowie i w Podgórzu 2 centy, na prowincyi 3 centy.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają streszczenie powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Umierające perły“

W auli uniwersyteckiej: „Demokracya prawdziwa a fałszywa“, odczyt ks. dra S. Pawlickiego g. 5 pop.

W sali Saskiej: Koncert M. Świerzyńskiego g. wpół do 8 w.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienia kinematogr.: Teatr Kineton 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^{3}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$. Cyrk Edison g. 8 w.

Regulacya Wisły.

Z Izby handlowej i przemysłowej donoszą nam, **że konsens na budowle wodne na Wiśle**, obejmujące zabezpieczenie miasta od powodzi i budowle regulacyjne, **nadszedł do Krakowa i został doręczony naszej ekspozyturze dróg wodnych. Prawdopodobnie rozpocznie się też niebawem wywłaszczenie gruntów i praca w terenie.**

W ten sposób urzeczywistnia się sprawa, od której zależy bezpieczeństwo i rozwój miasta i która od długich lat była przedmiotem usilnych, a obecnie pomyślnym skutkiem wieńczonych starań Prezydyum miasta i Izby handlowej. Należy się spodziewać, że Koło Polskie nie ustanie w swych zabiegach i z niesłabnącą energią domagać się będzie od rządu dopełnienia ustawy o budowie kanałów, za których pierwszy początek uważane być muszą budowle krakowskie.

W kierownictwie budowy regulacyi Wisły w Krakowie odbędzie się dnia 15 b. m. 1908 r., o godz. 12 w południe rozprawa ofertowa celem zabezpieczenia wykonania budowli regulacyjnych na Wiśle od km. 80—133. Bliższych informacyi udziela Izba handl.

Z teatru miejskiego. Słynna sztuka Calderona: „Cześć dla krzyża“ (La devocion de la cruz) przyjęta w historyi literatury jako jedno z naczelnych dzieł nie tylko w twórczości Calderona, ale hiszpańskiego dramatu wogóle, graną będzie w Krakowie w sobotę najbliższą. Będzie to równocześnie pierwsze wystawienie tego arcydzieła poezyi na scenach polskich. — W inscenizacyi „Czci dla krzyża“ teatr krakowski korzysta z tłómaczenia prof. Edwarda Porębowicza, zaszczytnie znanego romanisty, którego przekłady Calderona, Danta i Byrona zyskały w krytyce polskiej powszechne uznanie. Scenaryusz, sporządzony dla sceny krakowskiej, dzieli sztukę na 6 odsłon.

Ponieważ w tygodniu przeszłym teatr nie dawał przedstawienia popularnego, przeto w tygodniu bieżącym poświęca im dwa wieczory, t. j. we środę („Umierające perły“) i w piątek („Mąż męczennik“).

Didur Adam znakomity basista, którego koncert zapowiedziany na piątek obudził tak wielkie zainteresowanie, odśpiewa aryę z nieznanej u nas opery Gomeza „Salvator Rosa“, z „Wesela Figara“, także aryę z „Roberta djabła“ Mayerbera i „Damy pikowej“ Czaykowskiego. — W koncercie znakomitego artysty wystąpi wyborna śpiewaczka estradowa p. Polińska-Lewicka, uczennica Souvestrow. Program szczegółowy podamy jutro.

Koncert Tadeusza Leliwy, tenora opery warszawskiej i medyolańskiej, odbędzie się dnia 13 b. m. w sali starego teatru. W koncercie weźmie też udział p. Irena Szwarcówna, znana skrzypaczka z Warszawy. Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego od godz. 9—12 i 3—6 po południu.

W klubie prawników i w kole artystyczno-literackiem odbędzie się dnia 8 b. m. we środę wieczorek, na którym p. Ludwik Gros z Warszawy wygłosi pogadankę o „Wystawie Sztuki w Wiedniu“. Następnie wspólna wieczerza. Początek o godz. $7^{1}/_{2}$ wiecz.

Polska w Brazylii. Bawi w naszem mieście przybyły z Kurytyby redaktor „Polaka w Brazylii“ p. Kazimierz Warchałowski, którego sprowadziła do kraju sprawa przygotowującej się wielkiej emigracyi za Ocean i dający się odczuwać brak oryentacyi, co do kierunku, w jakim należałoby zwrócić nadwyżkę naszych sił, nie znajdujących dla siebie upustu w Ojczyźnie.

P. Warchałowski jest przeciwnikiem wychodźtwa do Północnej Ameryki, a ponieważ należy oczekiwać, że w najbliższym czasie lud tłumnie ruszy na emigracyę, przeto w tej nadzwyczaj doniosłej i interesującej kwestyi w piątek dnia 10 b. m. p. K. Warchałowski wygłosi w auli Uniwersytetu odczyt. Treścią odczytu będzie: „Brazylia, jej ustrój polityczny i rozwój ekonomiczny obecnej doby z uwzględnieniem kolonii polskich“.

Państwo Warchałowscy osiedlili się w Brazylii z myślą służenia polskiej kolonizacyi i są niestrudzonymi pionierami. Wspomagają kolonistów radą i czynem, wydają pismo polskie i oni pierwsi stali się orędownikami osadników naszych w obec władz miejscowych.

W dobie wywłaszczenia, kiedy tysiące naszych rodaków pójdą za chlebem na obczyznę — niesłychanie ciekawą będzie rzeczą usłyszeć opinię tego wybitnego Polaka z Brazylii, co tak skutecznie i z sercem gorącem służy Ojczyźnie zdala od kraju macierzystego.

Zjazd akademickiego „Ogniwa“ rozpoczął dzisiaj obrady w auli uniwersytetu. W zjeździe biorą udział delegaci polskich stowarzyszeń akademickich z kilkunastu miast zagranicznych.

Zgromadzenie powiatowe Tow. Kółek rolniczych odbędzie się w piątek dnia 10 kwietnia b. r. o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ul. Pijarskiej l. 1.

Z Pogotowia ratunkowego. Wczoraj po południu zawezwano Pogotowie na ul. Miodową, gdzie podczas zabawy na bruku trzyletnia Sala Reier odniosła poważne skaleczenie. Drugie dziecko uderzyło Salę kijem w oko tak, że kij przebił obie błony i spowodował wypadnięcie tęczówki. Po opatrzeniu przewieziono dziecko na klinikę okulistyczną.

Szewska walka. W jednym z szynków podgórskich zabawiał się wczoraj czeladnik szewski Błażej Krupiński w towarzystwie przyjaciół i przyjaciółki. — Kobieta stała się jednak wkrótce przyczyną sprzeczki, a następnie bójki, w której Krupiński rzucił się z szewskim „gnypem“ na czeladnika ślusarskiego Prokopa, który dzięki temu, że miał na sobie grube palto, odniósł tylko lżejszą ranę. Pobił również ludzi, którzy chcieli obronić Prokopa. — Rozszalałego Krupińskiego z trudem ubezwładniła policya i odprowadziła go do aresztów.

Zaginiona obłąkana. Dnia 29 marca wyszła z Łazów tuż za komorą w Szycach 25-letnia Maryanna Tuchan, obłąkana i do dziś dnia nie wróciła. Dziewczyna ubrana była w zwykły strój wiejski. Ktoby o niej co wiedział, zechce o tem donieść zarządowi Ogrodu Angielskiego w Krakowie.

Banda cyganów. Dzisiaj podczas targu w Podgórzu pojawiła się banda cyganów, złożona z dwóch rodzin: Pawłowskich i Kwiatkowskich. Naturalnie, jak zwykle, cygani rozprószyli się zaraz po całym Rynku i poczęli uwijać się między przekupniami i kupującymi, żebrząc, a raczej kradnąc gdy tylko się nadarzyła sposobność. Dla zabezpieczenia kieszeni kupujących, policya zabrała natychmiast cyganów do aresztów, a następnie odstawiła do sądu, zwłaszcza, że od dłuższego już czasu organa policyjne w Rzeszowie śledzą za bandą cygańska, która pod Rzeszowem zamordowała jednego z tamtejszych żandarmów.

Niepoprawny złodziej. Onegdaj aresztowała policya podgórska nieletniego nałogowego złodzieja, Stefana Golonkę, który przed kilku dniami skradł na szkodę wyrobnika Antoniego Flaka kuferek z bielizną i nowem ubraniem. Golonkę odstawiono do sądu, a część rzeczy skradzionych, których złodziej nie zdołał jeszcze sprzedać, oddano poszkodowanemu.

Małoletni rabusie. Onegdaj po targu w Rynku głównym w Podgórzu, kilku nieletnich wyrostków opadło wieśniaczkę Zofię Jaglarzową z Prokocimia, gdy wracała do domu i skradło jej pugilares z kwotą 50 kor. Po rabunku rozbiegli się malcy w różne strony a Jaglarzowa z płaczem przyszła na skargę do ekspozytury policyjnej. Za rabusiami rozpoczęto śledztwo.

Nieszczęśliwy Kawka. Nie można inaczej nazwać 59-letniego Antoniego Kawki, który się w niedzielę dostał pod telegraf. Biedny Kawka, nie mając stałego miejsca na nocleg i nocując, gdzie Bóg da, nabawił się arcynieprzyjemnej historyi. Opadły go mianowicie wszelakiego rodzaju i barwy drobne zwierzątka, które pospolicie zowią wszami i tak mu dokuczały, że biedak, nie mogąc tego gadaństwa strząść z siebie, aż się wczoraj upił ze zmartwienia. Widocznie jednak alkohol dobrze działa na owe zwierzątka, bo kiedy Kawka szedł po południu brzegiem Wisły, zwierzątka te tak mu zaczęły dokuczać, jakby i one były pijane. Przywiedziony do rozpaczy Kawka siadł nad brzegiem Wisły, zdjął z siebie całe ubranie i zaczął owe stworzonka po jednemu wybierać, nawet z pasyą je zabijać, czyli jak się to nazywa w wulgarnym języku „się iskać“. Ponieważ jednak o tej porze nad brzegiem Wisły przechadza się znaczna ilość ludzi, których wstydliwość wobec widoku nagiego, iskającego się człeka, była na szwank narażoną, zjawił się policyant, który kazał Kawce natychmiast włożyć na się z powrotem owe szatki ze zwierzątkami i udać się ze sobą na policyę. Poszedł biedny Kawka, niosąc znowu owe zwierzątka na plecach i w ubraniu, a żałość w sercu.

Zapiski osobiste. P. Jan Węgrzyn krakowianin, były wychowanek Politechniki warszawskiej, złożył w tych dniach drugi państwowy egzamin na Politechnice w Pradze czeskiej i otrzymał dyplom inżyniera-technologa.

Z ruchu wyborczego w mieście.

Wynik wyborów z koła wielkich realności. Wybory z tego koła odbyły się przy niebywale licznym udziale wyborców; na 246 uprawnionych do głosu, głosowało 200, a więc **przeszło 81 procent.** Wynik zaś wyborów przyniósł wprost sromotną klęskę naszym „konserwatystom“. klęskę, która sprawia już wrażenie komiczne: na 200 głosujących „konserwatyści“ w guście pp. Łepkowskiego i Hubaczka otrzymali *15—18 głosów!*

Dr Juliusz **Leo**	184	gł.
Wandelin **Beringer**	157	„
Dr Ludwik **Merz**, adwokat	153	„
Aleksander **Sulikowski**	149	„
Dr Stanisław **Ponikło**	148	„
Abraham **Margulies**, kupiec	142	„
Dr Tadeusz Federowicz, adw.	63	„
Pinkus Landau, kupiec	62	„
Dr Stanisław Tomkowicz	21	„
Dr Karol Łepkowski	18	„
Dr August Sokołowski	18	„
Dr Edward Schneyder	17	„
Dr Eugeniusz Hubaczek	15	„
Dr Leonard Bier	14	„
Ks. dr Józef Kulinowski	3	„

Kilka głosów było rozstrzelonych.

Wybrani *dziesięciokrotną większością* zostali umieszczeni na liście demokratycznej kandydaci dr Leo, Beringer, dr Merz, Sulikowski, Ponikło, Margulies. — Nawet jako „zastępcy“ pp. konserwatyści nie mają widoków wejścia do Rady, bo pierwszym „zastępcą“ jest dr T. Federowicz, drugim Landau, a dopiero trzecim z rzędu byłby p. Tomkowicz, mający 21 głosów.

Wyborcy z koła wielkiej realności nader dobitnie, jak widzimy, zaznaczyli, że „obrony“ pp. Łepkowskich nie potrzebują. Wynik wyborów wywołał wprost osłupienie w klikach, grupujących się około redakcyi „Czasu“. Oczekiwano tam wprawdzie zwycięstwa demokratycznych kandydatów, ale sądzono, że to zwycięstwo nastąpi w najlepszym razie większością 30—40 głosów. Demonstracyjne, niemal jednomyślne potępienie polityki „Czasu“ ze strony wyborców z koła wielkich domów było dla reakcyjnej koteryi czemś w rodzaju cegły spadającej niespodzianie na głowę... Od takiego ciosu, niestety, zwykle rozumu się nie nabiera, tumanieje się do reszty. Serdecznie nam żal „Czasu“.

Pogrom pod Łepkowicami: tak w mieście nazywają komiczną klęskę pp. Łepkowszczyków w kole wielkich realności. Aby po tak wytężonej agitacyi, po tylu *przechwałkach* uzyskać na 200 głosujących aż *18 głosów*: to trzeba już uważać za moralny policzek ze strony opinii publicznej!— Znamienne jest, jak „Czas“ przyjął tę klęskę. *Oto nie ogłosił cyfrowego wyniku wyborów, lecz* poprzestał na zaznaczeniu, że „*inni kandydaci pozostali w mniejszości*“.

Podziwiać trzeba doprawdy ten spryt „Czasu“. Czy szanowny „konserwatywny“ organ rzeczywiście sądzi, że, skoro on nie ogłosił wyniku wyborów, Kraków się nie dowie, iż pp. kandydaci „Czasu“ otrzymali po 18 głosów?

Wybory z koła małej własności.

Dzisiaj odbywają się wybory z koła małej własności. Liczba uprawnionych do głosowania w tem kole wynosi 1089.

Głosowanie odbywa się w czterech sekcyach. — W sekcyi pierwszej (sala Rady miejskiej) komisyi wyborczej przewodniczy radca Beringer; w skład komisyi wchodzą: z ramienia Rady m. pp. radcy Fredro-Boniecki i Norbert Wasserberg; z grona wyborców pp. Ferdynand Liebling i Stefan Iglicki. — W sekcyi drugiej (sala konferencyjna Rady m.) skład komisyi jest następujący: Przew. radca Jawornicki, delegaci Rady m. dr Zaczek i wicesekr. dr Reiner, z grona wyborców zaś pp. Saul Landau i Jerzy Werner. — W sekcyi trzeciej (oficyny magistratu) komisyi przewodniczy radca J. Birnbaum, w komisyi zasiadają delegaci Rady m. radcy Suski i Epstein, z grona wyborców zaś pp. Zdanowicz i Eberson. — W sekcyi czwartej komisyi przewodniczy radca Porębski, komisyę tworzą delegaci Rady m. pp. Sawiński i Groele, z grona obywateli pp. Zieliński i Wasserberger.

Ruch wyborców jest ogromnie ożywiony. — Dość wspomnieć, że do godz. 12 w południe głosowało blisko 500 wyborców. Lokal wyborczy komitetu mieszczańskiego był około południa w formalnem oblężeniu. Lokal komitetu konserwatywnego mieścił się w zakładzie kefirowym przy ul. Brackiej. Tam rezydował p. Łepkowski, sam jeden, na przemiany z p. Kramarczykiem.

Z ramienia komitetów demokratycznych kandydują w kole małej własności pp.: Dr Adam Bobilewicz, dr Julian Gertler, Jan Godzicki, Marcin Jarra, Jakób Judkiewicz i August Miedniak.

Rezultat wyborów znany będzie dopiero około godziny 7. Nie ulega jednak wątpliwości, że lista kandydatów demokratycznych przejdzie ogromną większością.

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów po odczytaniu zgłoszonych wniosków i interpelacyj, w rozprawach nad wnioskiem nagłym p. Pogacznika o poborze rekruta i faktycznych sprostowaniach — nastąpiło głosowanie.

Pos. Choc żąda imiennego głosowania.

Pos. Seitz zastrzega się przeciw równoczesnemu załatwianiu ustawy o kontyngencie rekruta we wszystkich trzech czytaniach, a w szczególności przeciw temu, aby to było prejudykatem na przyszłość.

Prez. Weisskirchner oświadcza, że obaw p. Seitza nie podziela.

Telegramy „Nowin“.

Ludowcy a Koło polskie.

Wiedeń. W poniedziałek zebrali się delegaci wszystkich grup Koła polskiego na wspólną naradę z posłem Stapińskim, która trwała przeszło 2 godziny. Na naradzie tej delegaci Koła polskiego przedłożyli projekt zmiany statutu, powzięty na życzenie posłów ludowych. Zmiana została ułożoną w porozumieniu z wszystkiemi grupami, tak, iż przyjęcie ich w Kole nie ulega żadnej wątpliwości.

Pos. Stapiński przyjął to ad referendum i przyrzekł dać we wtorek przed południem odpowiedź partyi ludowej.

Jubileusz cesarza.

Berlin. Do „Berliner Tagebl.“ donoszą z Wiednia, że pogłoska o odwiedzinach wszystkich książąt niemieckich z cesarzem Wilhelmem na czele z okazyi jubileuszu cesarza austryackiego, wydaje się nieprawdopodobna. Stan zdrowia cesarza nie dozwala na podobne przyjęcia, gdyż zbyt wyczerpałyby one jego siły. To też lekarze oświadczyli się stanowczo przeciwko temu. Pewnem jest tylko, że cesarz Wilhelm przybędzie w odwiedziny do Wiednia w maju lub czerwcu. Natomiast inni książęta odwiedzą zapewne cesarza podczas jego pobytu w Iszlu.

Kwestya językowa w Czechach.

Praga. Onegdaj odbyło się tu liczne zgromadzenie stronnictwa czesko-radykalnego z protestem przeciw polityce stronnictw grupujących się w Narodnim klubie. Pos. Hayn i Kłofacz krytykowali bardzo ostro politykę pos. Kramarza. Uchwalona jednogłośnie rezolucya wzywa posłów czeskich do złożenia mandatów, gdyby rząd nie wypełnił słusznych narodowych postulatów narodu czeskiego.

Ostatnie polskie zgromadzenie w Berlinie.

Berlin. W niedzielę odbyło się zebranie polskie, na które przybyło około 2000 osób. Przewodniczący zaznaczył, że jest to ostatnie zebranie polskie. Bardzo ostro przemawiał inżynier Roze, były wydawca „Dz. berlińskiego“. Również ostro przemawiał członek Izby panów, Kościelski. Poruszył on z naciskiem, że wszystkie ustawy przeciwpolskie osiągają przeciwny, niż zamierzony, skutek. Kultura, która przynosi takie owoce, jak wywłaszczenie i paragraf językowy, zasługuje na to, aby zginęła. Przemawiał jeszcze pos. Korfanty, którego przyjęto oklaskami. Powiedział on, że wolnomyślni w Sejmie Rzeszy byli bardziej bezwstydni od junkrów w Sejmie pruskim. Zgromadzenie przyjęło rezolucyę w duchu wywodów mowców.

Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego.

Sztokholm. Svenska Tel. Bur. dowiaduje się z Helsingforsu, że wydany wczoraj carski manifest rozwiązuje z dniem 6 b. m. Sejm finlandzki. Nowe wybory odbędą się dn. 1 lipca, zaś nowy Sejm zbierze się 1 sierpnia b. r.

Berlin. Do pism tutejszych donoszą z Helsingforsu, że równocześnie z rozwiązaniem Sejmu finlandzkiego oktrojowano nową ordynacyę wyborczą do Sejmu.

Napad Japończyków na konsulat.

Nowy Jork. Donoszą z Mugdenu, że czterej Japończycy wtargnęli do tamtejszego konsulatu amerykańskiego i zaatakowali urzędników. Idzie o akt zemsty prywatnej. Na żądanie konsula aresztowała policya chińska owych Japończyków i przewiozła ich do konsulatu japońskiego. Przypuszczają, że sprawa ta wywoła rokowania dyplomatyczne.

Halki jedwabne czarne i kolorowe
Parasolki (nowości)
Paski (w wielkim wyborze)
Szale wełniane i inne
Boa strusie i gazowe
Torebki skórkowe jedwabne
Portmonetki
Materye jedwabne w gładkich kolorach
Pióra strusie i kwiaty
Przybory do szycia i modniarstwa.

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek gł. Linia A-B. obok głównej trafiki

poleca

na sezon wiosenny

Nowości dla Pań.

W niedzielę i święta sklep zamknięty.

461

Wstążki, Koronki, Tiule,
Gazy,
Taśmy, Aplikacye,
Guziki, Klamry,
Żaboty, Krawaty,
Kołnierze damskie,
Rękawiczki skórkowe i jedwabne
Pończochy damskie
Pończochy dziecięce
Perfumerye i mydła.

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)
Telefon Nr 708
wyszło świeżo z druku drugie wydanie słynnego dzieła O. Grou Tow. Jez. pod tytułem:

Przewodnik

na drodze życia duchownego.

Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzempl. w oprawie z płótna angielskiego 3 K.

Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi.

Za nadesłaniem przekazem pocztowym **Koron 3·50** nastąpi wysyłka **franko.** 69 a

---

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.
7 Telefon Nr. 759.

Uczeń

potrzebny do praktyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 68



10.000 kor. nagrody

Dla nie mających brody i łysych.

Brodę i włosy można rzeczywiście w przeciągu 8 dni wywołać przez użycie **prawdziwego duńskiego „Balsamu Mos".** Młodzi i starzy, panowie i panie, używają jedynie **„Balsamu Mos"** do uzyskania brody, brwi i włosów, bo zostało udowodnionem, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem współczesnej nauki, który w ciągu 8 do 14 dni** tak dalece działa na cebulki włosowe, że włosy zaraz róść zaczynają. Za nieszkodliwość gwarantuje się.

468 **Jeżeli to nie jest prawdą, to płacimy**
10.000 koron gotówką
każdemu nie mającemu brody, łysemu, albo mającemu rzadkie włosy, który używał „Balsamu Mos" przez sześć tygodni bez skutku.

PS. Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. Posiadamy liczne polecenia lekarzy, opisy i uznania. Przed naśladownictwami **energicznie** się ostrzega.

„Wedle prób dokonanych przezemnie na pańskim „Balsamie Mos", mogę panu donieść, że jestem zeń nadzwyczaj zadowolony. Już po 8 dniach okazał się znaczny porost włosów, a pomimo, że włosy były jasne i miękkie, były jednak bardzo silne. Po dwóch tygodniach broda zaczęła powoli przybierać swój naturalny kolor i dopiero wtedy rzucało się w oczy dodatnie działanie pańskiego balsamu. Dziękując najuprzejmiej pozostaję z szacunkiem
I. C. Dr. Tverg. Kopenhaga".

Pakiet „BALSAMU MOS" 5 guldenów. Opakowanie dyskretne. Przysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości albo za zaliczką. Proszę adresować do największego specyalnego składu na świecie:

MOS MAGAZINET, KOPENHAGA 374 (DANIA). (Pocztówki należy frankować marką 10 hal., listy marką 25-halerzową.)

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71



Największa w kraju firma 84
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Zakład kąpielowy

wody siarczano solankowej
w Podgórzu 474
został z dniem dzisiejszym otwarty.
W niedzielę i święta przed południem zakład zamknięty.

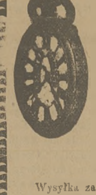
KAWY
prawdziwe angielskie CEYLONY surowe i palone aparatem najnowszego systemu
poleca handel pod firmą:
WOJCIECH
OLSZOWSKI
W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 86 c

Śledzie marynowane

wędzone, w galarecie, Sardynki Pstrągi, Sardele, Łosoś krajany w płatkach
poleca handel
Maryana Sikorskiego
Podgórze, Rynek.
407

Ostatnie zamówienia

na
Święta Wielkanocne
przyjmować będzie 465
Dla prowincyi - - Wielki wtorek
Dla miejscowych - Wielka środa
Fabryka wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego w Krakowie.



Najlepszej jakości zegarki.

Z powodu zakupna wielkich zapasów sprzedajemy, jak długo zapas starczy, po tak niezwykle niskich cenach:

Niklowy Rem. wraz z piękn. łańcuszkiem	K. 3·10
Nikl. pozł. Rem. wraz z pozł. „	„ 4·50
z 3-ma kopertami pozłacanemi	„ 6·90
„ „ „ posrebrzanemi	„ 6·30
Niklowy Roskopf z marką „Präcision" dla kolejarzy	„ 10·—
Czarny stalowy nadzw. płaski z met. cyferb.	„ 6·75
Srebrny Rem. z 3-ma kopertami	„ 9·50
„ męski łańcuszek	„ 1·95
Damski stalowy zegarek	„ 6·30
„ srebrny zegarek	„ 8·80
„ „ łańcuszek na szyję	„ 4·—

Wysyłka za zaliczką 8 **dniowy czas próby** dozwolony!

Wymiana lub zwrot pieniędzy.

KAPELLNER i HOLZER Kraków Dietlowska 68/82
Illustrowane cenniki o przeszło 2000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. 376

ORDBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Praktykant

z ukończoną IV klasą gimnazyalną, zostanie zaraz przyjętym w Pierwszej Drogueryi
J. Wiśniewskiego i K. Jędrzejowskiego 868
KRAKÓW STRADOM L. 7.

Praktykant

znajdzie umieszczenie w drogueryi pod „Czarnym psem"
L. Gostkiewicza, Tarnów,
Wałowa 24.
Wymaga się 4 klas gimnazyalnych i pracowitego, porządnego prowadzenia się. 441

Ucznia do praktyki kowalskiej przyjmie zaraz **Jan Komorek**, majster kowalski **Bielsko** ul. Blichowa 19. 451

Kupię powozik półkryty, na małego konia w dobrym lub złym stanie. **A. Hałatek, Prądnik czerwony.** 466

Pensyonowany urzędnik kolejowy lat 38 poszukuje posady jako urzędnik manipulacyjny; przyjmie również akwizacyę lub zastępstwo porządnej firmy. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" pod literą **P. l. 470.** 470

Nauczycielka prywatna, rutynowana oraz froeblanka poszukuje zajęcia na pół dnia lub parę godzin. Łaskawe zgłoszenia pod **L. E.** 100 poste restante Kraków. 472

Zakład czyszczenia **„Cracovia"** poszukuje **ajenta** miejscowego za prowizyą. Wymagane są dobre świadectwa. 476

Do sprzedania.

Sklep masarski zaraz do sprzedania przy ul. **Mikołajskiej 6.** 477

Kapustę kiszoną

morawską poniżej ceny sprzedaje
466 **Józef Pułczyński**
Kraków Długa 15.
na miejscu lub wprost z Morawy.

Zawiliński & Król 491

Kraków, Karmelicka l. 4,
przyjmuje zamówienia na
szynki i kiełbasy tuchowskie

MOTORY

motor 1 konny gazowy, motor 2 konny gazowy, motor 8 konny benzynowy, motor 1 konny elektryczny do tutejszych prądów, konsole, transmisye i koła parowe, używane, w dobrym stanie tanio do sprzedania. — Oglądać można między godziną 12 a 3 w południe w odlewarni wyrobów metalowych **M. Gertlera**, Kraków, Zwierzyniecka 17. 428

Płótna

lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości poleca
Pierwsza korczyńska Tkalnia
M. GONETA w Korczynie.
-- Cenniki oraz próbki żądanych gatunków franco. -- 328

Franciszek Konečny

dawniej **Antoni Schultz**
Kraków, ulica Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka
Na święta 425
w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.
Przedstawia codziennie
Widoki w kolorach naturalnych.
Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
309 **Wstęp 10 centów.**
Nowość! — Godne zwiedzenia!

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

„Cracovia"

Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych
Specyalne czyszczenie MEBLI.
Czyszczenie nowych budynków.
Biuro: ul. Starowiślna 23.
Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

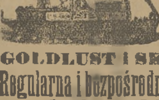
Około 200 pism

miejscowych, krajowych i zagranicznych
można przejrzeć i czytać za
opłatą 20 hal.
196 **w Czytelni**
Dzienników i Czasopism!
ul. Mikołajska 6, I p.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

Rządowe — sprawdzona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 13
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.



Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej
„Austro-Americana".
Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU"
GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7.
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.
Trzymajmy się zasady: „swój do swego". Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego: Lwów, ul. Na Błonie 2, Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21908 do ustanawiania Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 96



URSUS

Najznakomitsze motory ropne Warszawsk. Towarzystwa Udziałowego.
Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.
296 Generalne zastępstwo:
Biuro techn. „Universum", Kraków, Basztowa 19.

SENSACYJNE! SENSACYJNE!
Jąkanie się
usuwa czysto mechaniczny przyrząd **„Pente".** (Patent w kraju i zagranicą). **Nie trzyma się w ustach! Nie przeszkadza w pracy zawodowej! Jąkający się** mogą się przekonać sami na sobie o nadzwyczajnem działaniu. Około 12 kwietnia zabawi reprezentant 2 dni w **Krakowie**, dzień w **Tarnowie.** Prospekt **30 hal.** Zgłoszenia do 10 bm. **Lwów,** fach pocztowy 9.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich i skład wędlin
Aleksandra Grabowskiego
w Krakowie ulica Szewska l. 16 (filie Grodzka 28 i Długa 12)
odznacz. na wystawach w Paryżu, Brukseli i Wiedniu 1907 r.
poleca znane z dobroci wędliny i wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach jako to: Szynki praskie i westwalskie, polędwice pieczone i wędzone, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krakowskie krajane i siekane, oraz smalec polski i słoninę w większym zapasie.
Dwa razy dziennie świeży towar.
Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 294

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.